

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośniami i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Odwołane expose p. Becka.

Biuro Senatu wydało następujący komunikat: „Wobec tego, iż w związku z objęciem przewodnictwa styczniowej rady Ligi Narodów p. minister spraw zagranicznych zmuszony jest przyspieszyć swój wyjazd do Genewy, zwołane na 9 stycznia r. b. posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu zostało odroczone do powrotu p. ministra Becka do Warszawy, który nastąpi prawdopodobnie z

końcem bieżącego miesiąca”. Przedstawienia stanowiska rządu w polityce zagranicznej domagali się, jak wiadomo, na początku grudnia przedstawiciele opozycyjnych klubów poselskich i sejmowej komisji spraw zagranicznych. Zadanie ich nie zostało uwzględnione natomiast przed tygodniem zapowiedziano expose p. Becka w komisji senackiej. Obecnie i ta zapowiedź uległa odwołaniu.

Kiedy wybory w Stolicy?

Informacje, podawane przez część prasy sanacyjnej o rozwiązaniu Rady miejskiej i zarządu miasta w Warszawie przed 1 lutego i o mianowaniu komisarza, nie potwierdzają się. Komisarz nie będzie mianowany przed 1 lutego.

Na stanowisko to wymieniane są następujące kandydatury: pp. wojewody Jaszczółta, sen. Boguckiego, wicekomisarza rządu Ołpińskiego i innych. Podobno rola komisarza ma być stosunkowo ograniczona. Głównym jego zadaniem będzie przeprowadzenie wyborów, a nie kierownictwo gospodarką miejską. Pod tym kątem patrzy jakby na rolę komisa-

rza i. zw. sfery miarodajnej. Co się tyczy terminu wyborów, to gdyby Rada miejska i magistrat zostały rozwiązane 1 lutego, nie dowodzący do jeszcze, aby wybory miały się odbyć w lipcu. Mogą one być ogłoszone w połowie lipca, a przeprowadzone dopiero we wrześniu. A więc Warszawa byłaby pod komisarzem zarządem przeszło pół roku. Nowa ustawa samorządowa przewiduje bowiem, że wybory muszą być zarządzane przed dn. 13 lipca r. b., wobec tego, że od dnia ogłoszenia do dnia wyborów musi być okres dwóch miesięcy, z tego wypływa, że wybory mogą się odbyć we wrześniu.

Bilans handlowy Polski.

WARSZAWA (Pat). Bilans handlowy Polski za grudzień wykazuje saldo dodatnie w sumie 28 389 000 zł. Mianowicie przywóz wyniósł 228 309 tonn wart. 55 431 000 zł. (w porównaniu z listopadem zmniejsz-

zył się o 16 558 000 zł.). Wywóz z Polski wyniósł 1 298 708 tonn wart. 84 020 000 zł. (w porównaniu z listopadem zmniejszył się o 16 875 tysięcy zł.).

Wzrost bezrobocia.

WARSZAWA (Pat). Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych i komunalnych urzędach pośrednictwa pracy, w dniu 30 gru-

dnia ub. roku wynosiła na terenie całego państwa 354 345 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 12 337 osób.

Komitet propalestyński.

Komitet propalestyński, o którego organizowaniu przez żydów współ z sanacją jużśmy omawiali, został w poniedziałek utworzony.

Posiedzenie inauguracyjne odbyło się w sali posiedzeń Senatu

W „uroczystości” tej m. in. brali udział podsekretarz stanu w M.S.Z. Szembek, min. Schaetzel, naczelnik Gwiadzowski, sen. Zaleski, sen. Lubomirski, pos. Ponikowski, sen. Kamieniecki, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, gen. Orlicz-Dreszer, gen. Kwaśniewski, gen. Mecnarowski, naczelnik Suchenek-Sucheci i inni.

Za stołem przewodzącym zasiadli: prezes komisji spraw zagranicznych Senatu sen. Lubomirski jako przewodniczący oraz członkowie: sen. Zaleski, gen. Orlicz-Dreszer, prezes Wszczęświatowej Organizacji Sjon-

stycznej Nachum Sokotów i p. J. Makarczyk.

Po przemówieniu Sokolowa został zgłoszony wniosek o utworzenie komitetu i wyboru prezydium, który ukonstytuował się w następującym składzie: senator Zd. Lubomirski, jako prezes, b. minister Ketrzyński, gen. Kwaśniewski i prof. Rostafiński — jako wiceprezisi oraz p. J. Makarczyk, jako sekretarz

Po krótkim przemówieniu mjr. Fularskiego, powołano p. Nachuma Sokolowa na członka honorowego komitetu propalestyńskiego.

Na zakończenie uchwalono wysłać depeşe do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i ministra spraw zagranicznych Becka.

Rzeczywiście doskonały wyraz sielanki żydowsko-sanacyjnej.

Wykrycie w Łotwie niebezpiecznej organizacji hitlerowskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

RYGA. 9. I. W Łotwie wykryta została wielka organizacja hitlerowska, przycelowująca kadry agitatorów nacjonalistycznych.

Na czele tej organizacji stał niejaki Diltmar Treu, który został wraz z pięciu innymi Niemcami aresztowany pod zarzutem działalności antypaństwowej.

Jak się okazuje członkowie tej organizacji wysyłani byli do Królewca, gdzie istnieje szkoła „Führerów” przy „Domu Brunatnym”.

Szkoła Führerów ma za zadanie kształcenie agitatorów hitlerowskich dla państw bałtyckich.

Wychowanek szkoły w czasie pobytu w niej otrzymują fikcyjne imiona i nazwiska i znają się wzajemnie tylko pod nowymi nazwiskami. Utrzymywani są oni kosztem rządu.

Łotewskiej policji politycznej udało się dotychczas zdemaskować tylko trzech wychowanków tej szkoły, którzy powrócili do Łotwy.

Niebezpieczna choroba żony prezydenta Litwy Smetonowej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

RYGA. 9. I. Z Kowna donoszą, że zachorowała niebezpiecznie na zapalenie płuc żona prezydenta Litwy Smetonowa z domu Chodakowska lat 53.

Smetona zawezwał lekarza specjalistę prof. Messinga z Dorpatu, po którego wysłał specjalny wagon do Rygi, aby lekarz dorpaci mógł natychmiast udać się dalej do Kowna. Prócz prof. Messinga zewezany został również lekarz profesor z Królewca.

Stan chorej jest groźny.

Dookoła rekordowej afery Stawiskiego.

Oszustwa z bonami.

Cała prasa pełna jest wiadomości o tej brudnej aferze, z powodu której obecnemu (lewicowemu) gabinetowi francuskiemu ugroził nawet upadek. Zanim wyjaśnimy czytelnikom istotę tej afery, wyjaśnić musimy, że Sergjusz (?) Stawiskij nie jest Rosjaninem, jak błędnie podaje prasa zagraniczna (i nasza też), lecz żydem rosyjskim.

Co się tyczy samej afery, to rzecz działa się na południu Francji — w małym, liczącym 30 000 mieszkańców, miasteczku. Był tam zakład kredytowy miejski, coś w rodzaju kas oszczędności. Prezesem rady w tej kasie był burmistrz — p. Garat, dyrektorem p. Tissier. Kasa wydawała bonny, które rozprzedawała dla zdobycia kapitału obrotowego. Operacja oszukańcza była bardzo prosta. P. Tissier miał książeczki z bonami, podpisanymi przez jednego z członków zarządu in blanco. Wydając bon, pisał p. Tissier na tej części, która zostawała w książeczce 500 lub 1000 fr., a na odcinku wręczanym nabywcy sumę kilkanaście razy większą. Ponieważ bonny były płatne dopiero po dwóch latach więc tymczasem różnicę sum na dwóch częściach bonu brał p. Tissier do własnej kieszeni; następnie — jak zeznał wobec sędziego siedzącego — odsyłał pomysłowemu Sergiejowi Aleksandrowiczowi Stawiskiemu. Ten ostatni zaś — mając rozgałęziony stosunki polityczne — starał się o to, by bonny były rozkupowane. Działy różne wpływy, wyszło już jednak — między innymi — na jaw, że p. Dalimier, naówczas minister pracy, rozstał okólnik do zarządców rządu towarzystw ubezpieczeń, by nabywały bonny kasy kredytowej w Bayonne. P. Dalimier, będący ministrem w obecnym gabinecie p. Chaumets, tłumaczy się, że wydał okólnik na żądanie ówczesnego ministra przemysłu i handlu p. Juljana Duranda... Już dokonano szeregu aresztowań i przesłuchano szereg osób. Ludzie, zamieszani w tę sprawę, należą przeważnie do stronnictwa radykalnego lub do kół do niego zbliżonych.

Zajmuje się tym skandalem cała prasa prawnicza, ze szczególną wskazówką zawziętością „La Liberté”, w którym wpływy decydujące ma p. Tardieu.

Stawiskij jest osobistością znaną. Już w r. 1926 miał sprawę o nadużycia finansowe, rozporządzał jednak tak rozległymi stosunkami że pozostał na wolności, a sądy nie mu zrobić nie mogły.

Nowe bestjalstwo hitlerowców.

KATOWICE (Pat). Opolskie „Nowiny Codzienne” podają, że na dworcu w Opolu pobito zarządcę gospody Domu Polskiego w Opolu, Jana Augustyna. Kolo 20 członków S. A. bez uzasadnionego powodu rzucilo się na wychodzącego z dworca Augustyna i pobilo go do krwi. Trzech urzędników policji kolejowej wyrwało wreszcie Augustyna z rąk napastników i odprowadziło go do poczekalni. O zajściu spisano protokół na posterunku policji.

Konferencja gospodarcza Małej Ententy.

PRAGA (Pat). W gmachu ministerstwa spraw zagranicznych odbyło się dziś inauguracyjne posiedzenie pierwszej konferencji Rady Gospodarczej Małej Ententy. Obrady zajął czeskosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Beresz.

W przemówieniu swem minister Beresz dał zarys usłowań gospodarczego zbliżenia państw Małej Ententy, wyrażając nadzieję, że konferencja przyniesie pozytywne rezultaty, a współpraca gospodarcza państw Małej Ententy stanie się faktem, mimo że obrady praskie zaczynają się w okresie wielkich międzynarodowych trudności politycznych. Szefowie delegacji jugosłowiańskiej i rumuńskiej w przemówieniach swych stwierdzili, że zdają sobie sprawę z wielkich trudności, jakie piętrzą się przed konferencją, ale

SCHWYTANY AFERYSTA ZMARŁ.

CHAMONIX (Pat). Aferzysta Stawiskij, który wczoraj, w chwili aresztowania go przez policję, zranił się ciężko wystrzałem z rewolweru, zmarł w ciągu nocy.

Zmiany w gabinecie francuskim Dymisja Dalimiera.

PARYŻ (Pat). Dzienniki przyjęły bez zdziwienia wiadomość o dymisji Dalimiera, zgłoszonej po wczorajszym posiedzeniu Rady Gabinetowej. Niektóre dzienniki przewidują, że Lamoureux porzuci ministerstwo pracy, aby objąć po Dalimierze ministerstwo kolonii, podczas gdy Frot

powróciłby na stanowisko ministra pracy, które zajmował w gabinecie Sarrauta Opróżnione przez Frot stanowisko ministra marynarki handlowej objąłby William Bertrand, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Fantastyczne pogłoski

PARYŻ (Pat). Opinia francuska żywo interesuje się aferą Stawiskiego. Niektóre dzienniki nie dają wiary wiadomościom o samobójstwie Stawiskiego. Organy opozycyjne wręcz przypisują czynnikom rządowym, że ułatwiły one takie wyjście Stawiskiemu, który zbyt wiele wiedział i którego zeznania mogły skompromitować wiele wybitnych osób.

„Le Populaire” zamieszcza wiadomość swego korespondenta z Grenoble o odnalezieniu Stawiskiego, donosząca, że trzej policjanci weszli pierwszy do willi, podczas gdy żandarmi znajdowali się nazewnątrz domu. Gdy żandarmi weszli do pokoju, gdzie znajdował się Stawiskij ciało Stawiskiego leżało już na łóżku, a obok znajdował się rewolwer.

Rewelacje socjalistycznego dziennika należy przyjmować z dużą rezerwą, niemniej jednak ilustrują one

bardzo dosadnie nastrój fantastycznych pogłosek, kursujących dookoła afery Stawiskiego.

Dzisiejszy „Le Quotidien” przytacza listę czołowych osobistości, które Stawiskij miał wciągnąć do swych manipulacji. Oto w jednym z głównych przedsiębiorstw Stawiskiego „Caisse Autonome des Reglements et des Grands Travaux Internationaux” stanowisko prezesa rady nadzorczej zajmował były ambasador francuski przy Watykanie de Fontenay, wiceprezes Międzynarodowej Akademii Dyplomatycznej, Wiceprezesem rady był belgijski senator, były minister Petitjean, a stanowiska administratorów zajmowali Guichen, Rossignol i inni. — Inne dzienniki oskarżają czynniki oficjalne o ułatwienie Stawiskiemu jego długoletniej oszukańczej kariery i zarzucają obecnemu rządowi opóźnienie dochodzeń.

Otwarcie Sesji Parlamentu Francuskiego.

PARYŻ (Pat). W dn. 9 b. m. rozpoczął się rok parlamentarny obu Izb. — Otwarcie Izby odbyło się w atmosferze dużego podniecenia i wzburzenia opinii, co usiłowały wykorzystać czynniki, zbliżone do „Action Française”. Dziennik ten ogłosił wezwanie do urzędzenia demonstracji przeciwko rządowi.

Celem niedopuszczenia do zapowiedzianych demonstracji, już na godzinę przed otwarciem posiedzenia zmobilizowano przed gmachem parlamentu gwardję municypalną i liczne oddziały policji. Przed samą Izbą utworzono kordon policyjny, które nie dopuszczają do gmachu osób, nie posiadających legitymacji.

Posiedzenie Izby Deputowanych, otwarte o godzinie 15-ej, odbyło się z zachowaniem zwykłego ceremoniału. Posiedzenie otworzył najstarszy wiekiem dep. Grussau, który złożył hołd ofiarom katastrofy kolejowej nad Lagny i zmarłym posłom.

Kolei dokonano wyboru prezydium. Na przewodniczącego obrano ponownie 332 głosami na 350 głosujących deputowanego Bouisson.

Wiele frakcji parlamentarnych odbyło specjalne posiedzenia. Między innymi obradowała frakcja radykałów socjalnych pod przewodnictwem Herriota. Na posiedzeniu, po burzliwej dyskusji, przyjęto

jednogłośnie uchwałę, wyrażającą uznanie premierowi Chaumets za energiczną akcję, przedsięwziętą do celu wyświeślenia afery Stawiskiego. Postanowiono również wyrazić w formie specjalnego wniosku zaufanie do rządu.

Frakcja neo-socjalistów wybrała

Niemcy ubolewają że mówią po polsku.

Wychodzący w Bytowie „Büto- wer Anzeiger” zamieścił przed tygodniem na swoich łamach artykuł p. t. „Zadania młodzieży żeńskiej nad granicą polską”, zawierający gorący apel pod adresem młodzieży żeńskiej, by na terenach pogranicznych zajęła się specjalnie krzewieniem i utwierdzeniem niemieczyny. Przy okazji „B. A.” z ubolewaniem stwierdza, że „zdarza się jeszcze w miejscowościach nadgranicznych, że ludzie nie potrafili słowa po niemiecku, lecz mówią tylko po kaszubsku. Po „kaszubsku” — czyli po polsku.

Stwierdzeniem tem oddaje gazeta niemiecka olbrzymią przysługę polskości w Niemczech. Potwierdza bowiem ona w ten sposób fakt, że ludność nad granicą wschodnią Niemiec jest w olbrzymiej swej przewadze polska, wbrew temu, co się na ten temat po stronie niemieckiej zawsze mówiło. Wiekowa germanizacja nie zdołała wyrugować wszechwładnie na tym terenie panującego oczyszczonego języka ludności polskiej w Niemczech, stanowiącej zresztą na tym terenie element tubylczy, z ziemią związaną od wieków.

Z powyższego względu należy wątpić, by apel „B. A.” aby „nie- wiaści wychowywały swe dzieci na Niemczech, a młodzież żeńska skorzystała z okazji i działała na rzecz niemieczyny”, znalazł życzliwe echo właśnie na terenie Pogranicza. Jak stwierdza „Głos Pogranicza i Kaszub” — „Polki działają zupełnie w innym duchu, pamiętając zawsze o swym pochodzeniu i o potrzebie krzewienia w swych rodzinach polskości i wiary katolickiej”. (ZAP).

Belgia fortyfikuje swą granicę.

BRUKSELA (Pat). Minister wojny Devèze przyspieszył budowę schronów na wzór francuskich, zwłaszcza na granicy niemieckiej, w pobliżu Luksemburgu, gdzie powsta-

na najpotężniejsze ubezpieczenia graniczne i w niedalekim czasie zostaną wybudowane specjalne koszary dla armji, broniącej pogranicza.

Zbrodnicze zamachy na pociągi.

BRUKSELA (Pat). Po niedawnym akcie sabotażu na dworcu kolejowym w Brukseli, gdzie niewykryci sprawcy położyli na szynach kolejowych przeszkody z drzewa i żelaza, — wypadek podobny wydarzył się w pobliżu dworca antwerpjskiego, gdzie młynarz pociągu towarowego najechał na olbrzymi blok betonowy. Dzięki bardzo małej szybkości wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych konsekwen-

cyj, prócz lekkiego uszkodzenia maszyn. Przeprowadzona natychmiast rewizja toru wykryła parę podobnych przeszkód. Tylko dzięki przypadkowi nie doszło do poważnej katastrofy, gdyż torem tym miał jechać pociąg pospieszny, który wskutek spóźnienia puścił przed sobą pociąg towarowy. Wszczęto energiczne śledztwo dla wykrycia zbrodniarzy.

Zbrojenie Ameryki na morzu.

WASZYNGTON (Pat). Republikanin Drieten w Izbie Reprezentantów projekt ustawy upoważniającej rząd do budowy 101

okrętów wojennych kosztem 743 mil. dol. w ciągu 10 lat, poczynając od roku 1933, zgodnie z załozeniami generalnej rady marynarki.

Proklamowanie cesarstwa w Mandżurji.

Z Czang-Czun donoszą, że dnia 15 b. m. nastąpi proklamowanie cesarstwa w Mandżurji. Przygotowania do koronacji prezydenta Pu-Yi są na ukończeniu. Sensację wywołał fakt, że ojciec księcia Pu-Yi, książe Czum, nie przyjął zaproszenia na korona-

cję. W odpowiedzi na pismo rządu mandżurskiego książe Czum oświadczył, że nie opuści Tien-Tsinu, gdzie stale przebywa. W kołach miarodajnych twierdzą, że wraz z koronacją nastąpią zaślubiny nowego cesarza.

Surowa odpowiedzialność winowców katastrofy górniczej.

PRAGA (Pat). Aresztowanie 8 kierowniczych funkcjonariuszów kopalni węgla „Nelson” wywołało wielkie wrażenie i jest komentowane jako dowód decyzji rządu ukarania winnych z całą surowością. Wśród aresztowanych znajduje się również dyrektor kopalni Loecker. Śledztwo, prowadzone energicznie przez władze, stwierdziło brak do-

statecznego nadzoru nad bezpieczeństwem w kopalni. Zarząd kopalni wydał dziś komunikat, w którym, wbrew wynikom śledztwa, twierdzi, że w kopalniach, które mu podlegały, warunki bezpieczeństwa były dobre i że kopalnią, w której wydarzyła się katastrofa, kierowali najlepsi inżynierowie zagłębie

Pogłoski.. Pogłoski..

Minęły zdaje się bezpowrotnie te czasy, kiedy żądano otwartych, szczerych stosunków między państwami, stosunków kontrolowanych przez najszersze warstwy społeczne.

Dwie zwłaszcza takie pogłoski, których echo jeszcze rozbrzmiewa na łamach wszystkich pism świata, zasługują z naszej strony na specjalną uwagę, gdyż obie pośrednio i bezpośrednio dotyczą Polski.

Tak więc jedna z tych pogłosek opiewa, jakoby min. propagandy Rzeszy, Goebbels, zaproponował Polsce zachowanie neutralności przy przeprowadzaniu niemieckiego planu bałtyckiego, któryby polegał na uczynieniu z Łotwy i Estonii niemieckiej bazy militarnej i politycznej, skąd zostałaby podjęta ofensywa przez Smoleńsk na Kijów.

Jest rzekomo jeszcze drugi plan, według którego Niemcy obiecują znaczne rozszerzenie granic Polski na wschód, pod warunkiem jednak czynnego z jej strony udziału w wojnie przeciwko Rosji.

Trudno uwierzyć, aby minister niemiecki oficjalnie wystąpił z podobną propozycją, z drugiej strony jednak nie ulega wątpliwości, że Niemcy noszą się z podobnymi planami, o czym przecie niejednokrotnie i to wcale otwarcie wspominał min. Rosenberg.

Nie potrzeba tłumaczyć, jak niebezpieczne dla Polski są tego rodzaju projekty, przypuścimy bowiem nawet, że Niemcy istotnie przyrzekają zrzec się swych dążeń rewizjonistycznych kosztem Polski (Pomorze) — to samo ich usadowienie się na wschód od Polski, na Ukrainie, oznaczałoby okrażenie Polski, poczem już stalibyśmy się faktycznie prowincją niemiecką!

Zapoczątkowana została owa pogłoska przez socjalistyczny angielski „Daily Herald”, który pisał o wiadomości publicznej, iż Sowiety wraz z Polską mają wspólnie zagwarantować granice państw bałtyckich, zagrożonych przez napór hitlerowski na wschód. Projekt rzekomo wyszedł od Litwinowa. Polska, która zasadniczo gotowa była wziąć w tem udział, uważała za stosowne wpróżdzić się do państw zainteresowanych: Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy, czy pragną takiej gwarancji. Na to Finlandja idąca, jak wiadomo, na pasku niemieckim, odpowiedzieć miała stanowczo odmownie, co obalilo cały plan.

Nazajutrz po ukazaniu się tych pogłosek ukazał się oficjalny komunikat sowieckiej agencji, zaprzeczający wszystkim.

W sprzeczności z tem zaprzeczeniem jest komunikat półurzędowego pisma fińskiego „Uusi Suomi”, organu min. spraw zagranicznych, które w zupełności potwierdziło doniesienie „Daily Herald’a”, dodając, iż rząd fiński kategorię odmówił swej zgody, w rezultacie czego Estonia i Łotwa zajęły również stanowisko odmowne.

Rzekomo jedynie Litwa, jako bezpośrednio przez Hitlera zagrożona, skłonna była do przyjęcia deklaracji co znowu nie bardzo prawdopodobnym się wydaje ze względu na znane stosunki litewsko-polskie.

Z prasy

Opportunizm nie tuczy.

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza „Gazeta Warszawska” artykuł wstępny, w którym zwraca uwagę, że nowy rok przyniósł niemiecki prezent dwóm grupom, które najgorliwiej współpracowały z rządem. Chodzi mianowicie o urzędników i wielki przemysł.

Urzędnikom sprezentowano nowe zaszerogowanie, czyli dalszą obniżkę płac, a Lewjatanowi ograniczenie wolności wykonywania i organizacji przemysłu.

A przecież t. zw. „słery gospodarcze” niemal od pierwszej chwili ery pomajowej najgorliwiej już nie tylko „współpracowały”, ale wręcz występowały się sanacji.

Typowym przykładem grubego oportunizmu „sfer gospodarczych” był ich stosunek do Sejmu.

„Gazeta Warszawska” przypomina, jak to po przewrocie majowym „słery gospodarcze” w pełnym rytmie, ze wszystkimi swoimi ciurami i taborem wzięły udział w posp. litem ruszeniu przeciw „sejmowładztwu”. Organizowane wówczas przez p. Bartla rozmaite „rady” gospodarcze miały straszyć zagrożenia życia gospodarczego w drodze bezpośredniej „współpracy” z interesowanymi sfer z rządem ponad głowami niekompetentnych „partyzantów” sejm. wych, co to, nie znając się na niczem, chciały być „nadinszyrnikami”, „nadkonduktorami”.

Minęło lat 7. I oto dzisiaj wielki przemysł uważa za swój sukces, że nowela do prawa przemysłowego nie została ogłoszona jako dekret prezydenta po uprzednim wysłuchaniu opinii izb przemysłowo-handlowych, ale że będzie rozpatrywana i uchwalana przez Sejm. A jednym z naczelnych postulatów „sfer gospodarczych” do tej noweli jest, aby rodzaje przemysłu koncesjonowanego były wyraźnie ustalone w ustawie przez Sejm, a nie na podstawie pełnomocnictwa przez rząd. Trudno zaiste o wymowniejszy dowód zupełnego zgrania się politycznego naszych sfer kapitalistycznych.

Opportunizm w polityce na dalszą metę nie popłaca, zwłaszcza w stosunku do rządu, który jest silny, lub chce za silny uchodzić.

Taki rząd musi liczyć się nawet z drobnymi, ale niezależnymi czynnikami społecznymi, natomiast przestaje repretować „słery”, które za cenę doraźnych korzyści — czasem jakichś dygnitarstw, orderów lub mandatów — wyzywają się zwoić zasad i opartej na nich niezależności. Jeżeli polityka społeczno-gospodarcza obozu sanacyjnego wzięła w ostatnich czasach wyraźny kurs na lewo, to nie ma „zasług” przypada tutaj tym czynnikom, których zadaniem było hamowanie tego kursu, a które przez nadmierny oportunizm same zlikwidowały swoją pozycję w życiu politycznym narodu i państwa. Radziwiłł nie „okazał się być” Thyssenem, a Wislicki — Topolitzem, czem się oczywiście wcale nie martwimy. Zwyciężą ostatecznie zasady nieco inne od tych, które niby to wyznają, ale których nie bronia nasze „słery gospodarcze”. A że przedtem atmosfera i pole życia gospodarczego nieco oczyszczy się, — to owszem.

Piramida.

„Słowo Pomorskie” zajmuje się specjalnie sprawą ostatniego zaszerogowania, ponieważ jest ono szczególnie krzywdzące dla pomorzana, gdyż w panujących u nas obecnie warunkach pomorzanie skazywani są z reguły na zajmowanie jedynie niższych stanowisk.

Ponieważ „zaszerogowanie” jest po myślnie w skutkach tylko dla wysokich urzędników, a wśród nich niema Pomorzana nawet na lekarstwo, więc zrozumiałe jest, że nowa reforma uposażeń wywołała wśród Pomorzana uczucia najzupełniej jednostronne. „Zaszerogowanie” uważa się za wyraźną krzywdę.

Tym, którzy powinni mieć już dość, grubo się dokłada, a tych, którzy już żyją w niedzy, pograża się jeszcze głębiej.

A jak się to uzasadnia? Podwyższenia pensji ministrów z 1.300 na 4.300 złotych miesięcznie tłumaczy się w prasie „sanacyjnej” tem, iż państwo musi dążyć do „odpowiedniego” wynagradzania „wybitnych jednostek”, żeby zapobiec ich ucieczce do prywatnego przemysłu i handlu, gdzie dyrektorzy mają miesięcznie po kilkanaście tysięcy złotych.

Argument, który nikomu nie trafi do przekonania, a już najmniej tym, którym „zaszerogowanie” nie potroiło poborów. Czyż bowiem znany jest wypadek, że jakies prywatne przedsiębiorstwo przemysłowe

W każdym bądź razie i tu można jedynie powiedzieć, że „niema dymu bez ognia”. Niestety, dymu jest aż za dużo, tak że zasłania on całą rzeczywistość.

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami postwoje Stronnicstwa Narodowego zwrócili się do przewodniczącego sejmowej komisji zagranicznej, ks. Radziwiłła z prośbą o zwolnienie komisji. Ks. Radziwiłł wprawdzie komisję zwołał, ale też w pierwszych minutach zamknął posiedzenie, nie dopuszczając nikogo do głosu.

O „parlamentarnych” wycieczkach księci — nie będziemy tu rozpisywać się, zaznaczymy tylko, że władz za tem min. Beck zapowiedział exposé, które zamierzał wygłosić w komisji senatu.

lub handlowe — z nieprzymuszonej woli — obarczył się dyrektorem, który nie będzie posiadał kwalifikacji, poza ią, iż był np. ministrem oświaty lub ministrem opieki społecznej? Dyrektorem wielkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych płaci się nieraz kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie, ale wymaga się od nich gruntownego przygotowania fachowego, długoletniej praktyki, znajomości obcych języków i wielkich zdolności.

Co się tyczy rzekomego braku inteligencji na Pomorzu, to „Słowo Pomorskie” stwierdza, iż zaprzeczają temu twierdzenia liczne zastępy przedstawicieli wolnych zawodów na Pomorzu, wśród których z pewnością nie zabrakłoby kandydatów na odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej.

W końcu zamieszcza „Słowo Pomorskie” ciekawy wykres, który w formie piramidy ilustruje jak na podstawie nowego zaszerogowania maleje płaca i wzrasta praca poszczególnych grup urzędniczych.

Zasłużona nauczka.

Skorosmiej już raz poruszyli sprawę „zapłaty”, nie od rzeczy będzie powrócić na chwilę do sprawy poruszanej tak niefortunnie przez p. Juljusza Kaden-Bandrowskiego, który na łamach „Gazety Polskiej” starał się uzasadnić konieczność oplacania przez państwo ludzi, pracujących w literaturze.

Broniący swych 8 czy 5 posad, p. Kaden zagalopował się iak dalece, że nawet żydzi uznali jego wywody za grubą przesadę i „Nasz Przegląd” wystąpił pod adresem rozgorączkowanego „akademika” z całkiem słuszną nauką:

Niadłoś na tem. p. Bandrowski pod względem obowiązków państwa wobec obywatela jest bardziej russofem, niż sam Russof. Bo nawet p. Rousseau nie żądał, aby państwo wzięło literatów na swe utrzymanie, wiedząc doskonale, iż obserwacji ówczesnych stosunków, jak źle wychodzi na tem literatura, gdy literaci stają się pupilkami każdorazowego rządu. Wiedział także Rousseau, że byłoby to niedźwiedzia przysługą dla samych pisarzy bo jeżeli on, Rousseau, cieszył się powodzeniem, to właśnie jako przeciwnik autokratycznego rządu. Przyrównywanie przez p. Bandrowskiego pisarzy do generałów otrzymujących wynagrodzenie i ordery a nawet do żołnierzy dostających odszkodowanie dla wdów i dzieci, nie wytrzymuje krytyki. General, redzia, profesor są na służbie, podobnież chwilowym urzędnikiem jest walczący na polu żołnierz. Natomiast literat jest członkiem wolnego zawodu.

Ładnieby wyglądał skarb państwa gdyby tak przedstawiciele innych wolnych zawodów, lekarze, adwokaci także wystąpili z podobnymi do kadonowych pretensjami.

Wyglądałoby to conajmniej groteskowo.

A jeśli tak, to temu śmieszniej przedstawiają się analogiczne żądania ze strony literatów.

Literat, — o ile nie jest najemnym piśmakiem, spełnia misję dawnych proroków, którzy zjawiali się ze swymi mędnymi kazaniem i rychło musieli uciekać w góry, w obawie przed przesładowaniem ze strony możnowładców. Pisarz powinien być bezwzględnie prawdę, wytykać błędy, jakże więc „jakie wysokie i odpowiedzialne posłannictwo da się pogodzić z pobieraniem wynagrodzenia, z przyjmowaniem orderów?

Czy upadek literatury ma coś wspólnego ze sprawą poparcia materialnego ze strony rządu dla literatów? Owszem, ale w stosunku odwrotnym, niż mniema p. Bandrowski. Ani Heine w Niemczech, ani Tolstoj w Rosji nie dostawali zapomóg i wsparć od rządu carskiego, nie otrzymywali ich tem bardziej członkowie przesładowanej mniejszości narodowej Mickiewicz, Zeromski, Szewczenko, Perec, którzy nie stali się także członkami żadnej Akademii. A jednak, jeżeli mowa była o rozkwicie literatury rosyjskiej, polskiej, ukraińskiej i żydowskiej, to przyczynili się do tego oni, upoleźdzeni, ścigani a nie owi wynagradzani, którzy spowodowali rozwój... makulatury.

Zresztą już teraz podobne zjawisko obserwujemy w Polsce.

A my, dziennikarze, wiemy o tem najlepiej, chociażby z tej racji, że czynność prasy niezależnej jest znacznie większa od subsydiowanych wydawnictw prorządowych.

Obecnie, jak podajemy na Innem miejscu dzisiejszego numeru biuro Senatu wydało komunikat odwołujący posiedzenie komisji Senatu, które odbyć się miało wczoraj, na czas nieokreślony. Jako powód podano rychły wyjazd min. Becka do Genewy.

Tak więc pole do najfantastyczniejszych pogłosek i nadal jest otwarte i szerokie.

Może dowiemy się czegoś bardziej pewnego... z prasy zagranicznej.

Czytacie i prenumerujcie! Najlepszy i najtańszy polski tygodnik ilustrowany „Ilustracja Polska”.

Najbliższe kanonizacje Roku Świętego.

MIASTO WATYKANSKIE. — de Marillac, 19 marca błog. Pompiljusza Marij Pirrotti i 1-go kwietnia, t. j. w dniu Zmartwychwstania Pańskiego — błog. Don Bosco. Już obecnie zapowiadane zostały liczne pielgrzymki do Rzymu z powodu tych uroczystości.

Vetum katolików francuskich dla Matki Boskiej na Jasnej Górze.

Wycieczka katolików francuskich, która bawiła w Polsce w lecie 1933 roku przez dwa tygodnie, zwiedziła Górny Śląsk, Kraków, Zakopane, Częstochowę, Warszawę, Toruń, Gdynię i Poznań.

Wycieczka znalazła bardzo sympatyczne przyjęcie w prasie polskiej i szczególnie gorący oddźwięk w prasie francuskiej. Pisma paryskie jak La Croix, L'Aube, Journal du Midi, Courier de Pas-de-Calais, Grand Illustré Catholique, Les Amis de la Pologne, zamieściły szereg artykułów, omawiających pobyt Francuzów w Polsce. „Mamy oczy i serca wypełnione Polską” — pisze jeden z dziennikarzy francuskich streszczając swe wrażenia z Polski.

Ale też Polska zgłotowała Francuzów bardzo serdeczne i gorące przyjęcie. Poczynając od najwyższych dostojników Kościoła, władz państwowych i zarządów miast, a kończąc na szerokich masach ludu polskiego, witającego owacyjnie przybyłą wycieczkę francuską, —

Przeżycia kapłanów katolickich w Rosji Sowieckiej.

RYGA. (KAP). Jeszcze żywo w pamięci katolickiego społeczeństwa polskiego pozostają widziane na fotografiach we wszystkich pismach w Polsce postacie kapłanów katolickich, wypuszczonych ostatnio z więzień sowieckich a przebywających obecnie bądź na Litwie, bądź na Łotwie. Przeżycia na terenie Rosji tych dzielnych obrońców wiary stanowią w najwyższym stopniu interesujący materiał, który może służyć jako nieoceniony przyczynek do historii przesładowanej Rosji Sowieckiej. W przypuszczeniu, że każdy detal, dotyczący tych przeżyć, zostanie z ciekawością przeczytany przez czytelników polskich poniżej podajemy w skróceniu wyciągi z listu jednego z tych kapłanów, przebywających obecnie w Krasławcu na Łotwie, do przyjaciela w Polsce.

„6-go lipca 1932 roku — pisze ks. Z. — wraz z innymi kolegami zostałem wysłany do Kremła do t. zw. „Sledizolatora” (cela izolacyjna w areście śledczy), by w dwa dni później zostać poddany badaniom u komisarza Paukera. Podczas badania komisarz począł w strasnym gniewie rzucić przekleństwa na Papieża, wobec czego przestałem odpowiadać i dopiero na zapewnienie, że się uspokoi dokończyliśmy rozmowę. Dnia 12 lipca kilku nas wysłano z powrotem w stronę Archangielska nad morze Białe i porzuciliśmy oddzielnie przy kompletnej izolacji. Po paru miesiącach pozwolono się nam od czasu do czasu widywać. Od 1-go stycznia 1933 r. zostaliśmy mianowani parobkami. Początkowo byliśmy przy krowach, a następnie przy koniach, w końcu «tróżami przy inspektach. Mimo że jako inwalidzi mieliśmy prawo do lepszego jedzenia, obaj ledwośmy nogami wdziczyli z głodu. W niedługim czasie popuchliśmy nawet, wobec czego poczęliśmy się ratować

wszyscy przyczynili się do wytworzenia prawdziwej łączności duchowej między nami a zaprzyjaźnionym narodem francuskim.

Zawiały się nicy przyjaźni między przedstawicielami różnych stanów i zawodów, której następstwem jest ożywiona korespondencja i wymiana zdań odnośnie różnych kwestyj.

Kulminacyjnym punktem pobytu wycieczki w Polsce było święto 15 sierpnia na Jasnej Górze, gdy po raz pierwszy pielgrzymka narodowa francuska brała oficjalny udział w uroczystościach.

Obecnie za pośrednictwem ambasady polskiej w Paryżu nadeszło do Polski Vetum ofiarowane przez uczestników wycieczki francuskiej, które będzie umieszczone w Kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Vetum artystyczne w srebrze wytlaczane, zawierające emblematy narodowe i religijne Polski i Francji, będzie doręczone Ojcom Paulinom w Częstochowie. (KAP).

gotowaniem pokrzywy, do której dodawaliśmy żaby, łapano w stawie. Ja zbierałem czasami muszle w morzu, zjadając ich zawartość na co miałem specjalne pozwolenie „naczalstwa”. W tym czasie na skutek ciężkiej 7-więziowej dozor stał się jeszcze bardziej ostry. W czasie ucieczki więźniowie zamordowali naczelnika więzienia, a następnie zawiadawszy jego bronią rozbroili dwóch żołnierzy (strielków). Po istnej bitwie na drodze t. zw. „Mogilnikach” z kupą żołnierzy udało się im wsiąść do łodzi i przepłynąć się na Archangielski brzeg. Jeden z więźniów został zabity w czasie walki, reszta wystrzelana z wysłanymi za nimi w pogoń aeroplanów. Jednego zabrano żywego dla badań. Podobno całą ucieczkę organizował legjonista polski z Wilna z przybranym nazwiskiem Mielnikowa, którego ciotka swego czasu uratowała życie Marszałkowi Piłsudskiemu. Tak on mi opowiadał.

W ostatnich dniach lipca 1933 r. mnie i Filipa wzięto do „izolatora” na Sołowki (wyspy Sołowieckie), przyczem każdego umieszczono osobno. Już go więcej nie widziałem. W pierwszych dniach sierpnia niespodziewanie zabrano mnie w wielkim pośpiechu („przedziej, przedziej bez rzeczy” nagli żołnierze-strzelcy) z więzienia i umieszczono w hydroplanie. Rzeczy pozostały w celi, a te parę groszy, które jeszcze miałem w kasie więziennej. W hydroplanie już się znajdował ks. Pronckienic. Po 20 minutach byliśmy w Kemie (również nad Morzem Białym) gdzie nas zapakowano do „izolatorów”. Spotkał się wówczas z ks. Bugiemsem. Nazajutrz wywieziono nas do Moskwy do więzienia Butyrki.

19-go października byliśmy w Kownie...

Uparty wielbiciel.

Na dzień 4 b. m. zwołał burmistrz m. Wrześni starą radę miejską, gdyż „sanacja” czyni starania o unieważnienie wyborów nowej rady miejskiej, w której zasiada 9 narodowców, 3 z N. P. R. i 4 z „sanacji”.

Na początku zebrania rada miejska postawiła wniosek o zdjęcie z porządku obrad punktu: zmiana nazw ulic. Burmistrz na to się nie zgodził i zaproponował zmienić nazwę ulicy Poznańskiej na ulicę Piłsudskiego. Rada miejska proponowała sprawę tę pozostawić do zatwierdzenia nowej radzie miejskiej, lecz burmistrz Sołtyśiak w dalszym ciągu nalegał, co spowodowało szeroką dyskusję. Gdy rada miejska domagała się stanowczo cofnięcia tego punktu z obrad miejskich, a burmistrz nie przychylił się do tego wniosku, 11 radnych opuściło salę, pozostało zaś tylko 5. Wobec tego burmistrz zrezygnował ze swego zamiaru i zamknął zebranie wobec braku quorum.

O strajk szkolny w Wielu.

Dnia 12 stycznia w Brusach odbędzie się rozprawa o strajk szkolny w Wielu. Na ławie oskarżonych zasiada ks. Wrycza i p. Lewiński, wiceprezes opieki szkolnej w Wielu. Rozprawa budzi na całym Pomorzu olbrzymie zainteresowanie.

Miljonowe zaległości w rolnictwie wobec robotników.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych przeprowadził ciekawą ankietę w sprawie zaległych plac robotników majątków i folwarków. Ankieta ta wykazała, że znaczna liczba gospodarstw rolnych ma zaległości wobec robotników, datujące się jeszcze od roku 1931.

Za dwa ubiegłe lata nie wypłacone wynagrodzenia na terenie B. Kongresówki i województw zachodnich dosięgają cyfry 2.753.000 zł. Statystyka ta obejmuje tylko robotników, należących do związków zawodowych.

Stan zdrowia Ludwika Solskiego.

Stan zdrowia dyr. Ludwika Solskiego uległ znacznej poprawie. Gorączka spadła a lekarze przestali stosować zastrzyki wzmacniające.

Prawdopodobnie za kilka dni artysta wstanie z łóżka, poczem uda się na rekonwalescencję do jednego ze swych przyjaciół pod Warszawą.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Olbrzymia kradzież z włamaniem w Sosnowcu.

Skradziono pieniądze i klejnoty na 40.000 zł.

W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano w Sosnowcu zuchwałego włamania.

Sprawcy dostali się do mieszkania znanego bogacza Sięgiera, przy ul. Dominikańskiej, gdzie przewrócili wszystko „do góry nogami”. Z kasy zabrano 18.000 zł. gotówka, weksle, oraz biżuterję, klejnoty i futra, ogólnej wartości ponad 40.000 złotych.

Kradzież wywołała zromiałe poruszenie, to też zmobilizowano cały aparat śledczy i nad ranem aresztowano kilkadziesiąt podejrzanych o współudział osób.

Sala do wynajęcia na odbycie i zebrania Rozryskowej 11 ad 11-12 ad 1-3 wiersz

Proces o mord brzoźozowski w Sądzie Najwyższym.

Wczoraj na wokalndzie Sądu Najwyższego znalazła się sprawa głośnego mordu politycznego, popełnionego w Brzozie na osobie s. p. Chudzik i mjr. Owoca, który został poważnie raniony i musiał przeżyć szereg miesięcy leżąc w szpitalu.

Sprawcy mordu i ciężkiego ranienia mjr. Owoca: kom. Drewiński, wywiadowca Stankiewicz i konfident Jajko, stanęli przed sądem przysięgłych w Sanoku we wrześniu ub. roku.

Mocą wyroku sądu przysięgłych, ogłoszonego po wyczerpującej rozprawie, zostali skazani: kom. Drewiński na 5 lat więzienia, wywiadowca Stankiewicz na 2 i pół roku więzienia i konfident Jajko na półtora roku więzienia.

Od wyroku tego odwołał się do Sądu Najwyższego tylko kom. Drewiński i wywiadowca Stankiewicz.

Sąd oddalił kasację kom. Drewińskiego, uchylił natomiast wyrok w stosunku do Stankiewicza, ale tylko w zakresie wymiaru kary.

W ten sposób sąd w Sanoku nie będzie przeprowadzał ponownej rozprawy, lecz ograniczy się do wydania nowego wyroku na podstawie dotychczasowego werdyktu przysięgłych, który został przez sąd uznany za prawidłowy.

Przepełnienie szpitali dla umysłowo chorych.

Sprawa szpitalnictwa była od dawna boleścią naszych samorządów. Weźmy dla przykładu zakłady dla chorych umysłowo. Jasną rzeczą jest, że chorzy ci wymagają nie tylko leczenia wyłącznie szpitalnego, gdyż kuracja domowa jest zazwyczaj bezskuteczna, ale że leczenie to musi odpowiadać specjalnym wymaganiom. Lekarz musi być specjalistą, personel liczny i również specjalnie wyszkolony, a że leczenie trwa miesiące i lata, nieraz ze skutkiem ujemnym, przeto szpitali tych właściwie więcej, aniżeli szpitali zwykłych.

Tymczasem ze względu właśnie na wyższe koszty utrzymania jest ich u nas bardzo mało, o wiele mniej, niżby należało. W całej Polsce szpitali dla umysłowo chorych jest 37 oraz 13 oddziałów specjalnych przy szpitalach zwykłych, razem 50 tego rodzaju zakładów. Łóżek w powyższych szpitalach i oddziałach jest ogółem 13.350, z tego na m. Warszawę przypada 619 (co stanowi 4,6% ogólnej ich liczby), na woj. centralne bez Warszawy — 21,3% (3.139), na wschodnie 2,2% (323), na zachodnie — 50,2% (7.454) i na południowe 20,5% (3.050 chorych).

Ogółem w całej Polsce jedno łóżko w szpitalach dla chorych umysłowo przypada na 2.407 mieszkańców, przyczem w m. Warszawie na 1.902 w woj. centralnych — na 4.719, we wschodnich — na 13.478, w zachodnich na 595 i w południowych na 4.070 mieszkańców. — W Polsce jest cztery razy mniej szpitali dla umysłowo chorych, aniżeli ich być powinno, jeżeli wziąć za podstawę stosunki w woj. zachodnich.

Na jeden szpital w Polsce wypada 267 łóżek przeciętnie, w Warsza-

Reklama jest dźwięgią haudu.

KRONIKA.

O kredyty na nowoczesne małe lokale.

Komitet Rozbudowy m. Wilna wszczął obecnie starania o przydział kredytów na przebudowę dużych mieszkań na małe, nowoczesne urzędowe.

W sprawie tej między przedstawicielami komitetu i dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się ostatnio nieoficjalna konferencja. Jak można wnioskować, postu-

laty Komitetu Rozbudowy zdążające do zaspokojenia istniejącego wciąż w Wilnie popytu na małe mieszkania, znalazły odpowiednie zrozumienie wśród czynników miarodajnych i w związku z tem należy się spodziewać, że na cel ten zostaną uruchomione odpowiednie kredyty.

Demonstracje bezrobotnych przed Urzędem Pośrednictwa Pracy.

W dniu wczorajszym przed lokalem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy (ul. Subocz 20-a) miała miejsce demonstracja bezrobotnych. Przed lokalem urzędu zgromadził się większy tłum bezrobotnych w liczbie kilkuset osób.

Urzędu obiecał przedłożyć miarodajnym czynnikom.

Po powrocie delegacji, bezrobotni w dalszym ciągu nie chcieli się rozjechać, wobec czego policja musiała wezwać tłum do puszczania terenów P. U. P. Po kilkakrotnej interwencji bezrobotni rozeszli się na ogół spokojnie, nie zakłócając spokoju publicznego.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno i mgliście. Miejscami opady. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

DYZYURY APTEK.
Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:
Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); Mankowiczka — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. S-to Janki; Sokolowski — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwinda i Turgiele — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22); oraz wszystkie na przedmieściach miasta, prócz Szpiżelskiej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Wyjazd do Warszawy J. E. ks. Arcybiskupa. Wczoraj rano wyjechał z Wilna J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jalbrzykowski. Arcypasterz udał się do Warszawy, gdzie zabawi kilka dni. Powrót nastąpi w czwartek rano.

Sprawozdania dekanatów za 1933 r. W tych dniach Wileńska Kurja Metropolita zwróciła się do księży dziekanów archidiecezji wileńskiej, by do dnia 1 lutego roku bież. nadesłali dane statystyczne z parafii swoich dekanatów za rok 1933 ci.

Nadto księża proboszczowie przedstawili mają imienny spis na wróconych na wiarę świętą ze wskazaniem, z jakiego nawrócenia pochodzą wyznania.

SPRAWY WOJSKOWE.

Wyjazd pułk. Stachewicza. Onegdaj wieczorem opuścił Wilno dowódca piechoty dywizyjnej pułk. Stachewicz, żegnany na dworcu przez korpus oficerski garnizonu wileńskiego z gen. Skwarczyńskim na czele.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Wykupowanie świadectw dla koni. Onegdaj na murach naszego miasta rozplakatowane zostało ogłoszenie władz administracyjnych, nakazujące posiadaczom ogierów nabycie świadectw uznania dla swoich koni. Świadectwa takie kosztują po 50 złotych.

Za nieopisanie przez ogiery świadectw uznania — władze będą na właścicieli ich nakładały kary.

SPRAWY SZKOLNE.

Odswieżenie lokali szkolnych. W czasie ferij zimowych lokale szkół publicznych zostały odremontowane i urządzone wentylacje.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zebrań kupców. Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie (ul. Bakszta 11) podaje do wiadomości że we czwartek, dnia 11 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebrań informacyjne dla wszystkich kupców m. Wilna w sprawie przemudków pracowników w Kasie Chorych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Sroda Literacka. P. Leon Pomirowski wygłosi referat na temat „Nasza współczesność literacka”. Redaktor tygodnika „Pion” wydał ostatnio dwie podstawowe prace: „Walka o nowy realizm” i „Nowa literatura w nowej Polsce”.

SPRAWY LITEWSKIE.

Prof. Birżyska znów w Wilnie. Wczoraj, po kilkudniowym pobycie w Warszawie i Krakowie, wrócił do Wilna prezes komitetu wyzwolenia Wilna prof. M. Birżyska. Prof. Birżyska wkrótce powróci do Kowna.

ROZNE.

Zmiany w wileńskiej P. P. S. Długoletni sekretarz okręgowego komitetu P. P. S., Skowroński, ustąpił ze swego stanowiska. Na sekretarza wybrano b. dyrektora Kasy Chorych p. Ladowskiego, który w swoim czasie był sekretarzem P.P.S. Litwy i Białorusi.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”:
A. Ł. dla staruski 17-letniej zł. 2.—
T. Z. dla najbardziejnieżyjących zł. 2.50.
Kazimierz Tartowski zł. 1.50 dla staruski 117-letniej.
Emerytka zł. 2.— dla najbardziejnieżyjącego w Wilnie.
S. S. zł. 3.— dla wdowy z 3-gim dziećmi.

„Cie będziemy płacić na ubezpieczenia.”

Obecnie całość ubezpieczeń społecznych została objęta przez ubezpieczalnie społeczne. Obejmują one ubezpieczenie chorobowe, emerytalne pracowników umysłowych emerytalne robotników, na wypadek braku pracy pracowników umysłowych i od wypadków.

PRACOWNICY UMYŚLOWI.

Składka na ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek choroby wynosi od 1 stycznia 4,6 proc. ich zarobków, przyczem zostaje skasowany dotychczasowy podział na grupy zarobkowe, a składkę oblicza się od rzeczywistych zarobków pracownika. Połowę tej składki płaci pracodawca (2,3 proc.), a połowę potrąca się pracownikowi (2,3 proc.). Składka na ubezpieczenie na wypadek braku pracy i emerytalne (starość, inwalidztwo) potrącana jest pracownikowi umysłowemu w wysokości łącznej 10,8 proc. zarobku miesięcznego, przyczem jeśli zarobek jest niższy od 60 zł. miesięcznie składka miesięczna wynosi zł. 6.48 i płaci ją całkowicie pracodawca. Przy zarobkach od 60 do 400 zł. miesięcznie dwie piąte składki płaci pracownik, a trzy piąte — pracodawca, przy zarobkach od 400 do 725 zł. miesięcznie pracodawca i ubezpieczony płacą po połowie, a przy zarobkach wyższych od 725 zł. ubezpieczony płaci trzy piąte składki.

Składka na ubezpieczenie od wypadków ustalona została na okres trzyletni w wysokości 1,1 proc. oraz 0,3 proc. zarobków na pokrycie niedoboru instytucji ubezpieczenia wypadkowego. W rolnictwie wynosi ją składka 0,8 proc., i 0,2 proc. Składkę tę pokrywa całkowicie pracodawca.

Składki pracowników umysłowych na wszystkie ubezpieczenia wynoszą więc 16,8 proc., z czego pracownik płaci od 6,6 do 8,78 proc., a resztę pracodawca.

UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW.

Składka na ubezpieczenie chorobowe robotników wynosi 5 proc. od zarobków robotnika, przyczem połowę opłaca pracodawca (2,5 proc.), a połowę ubezpieczony (2,5 proc. zarobków). Jeżeli zarobek robotnika nie przewyższa zł. 2 dziennie pracodawca płaci składkę w całości sam. Składka na ubezpieczenie emerytalne robotników (inwalidztwo i starość) wynosi łącznie 5,2 proc. zarobków robotnika. Na te ubezpieczenia pracodawca płaci 3,3 proc., a ubezpieczony — 1,9 proc. Maksymalny zarobek, od jakiego obliczana jest składka emerytalna robotnika wynosi zł. 72 tygodniowo. Jeśli robotnik nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, pracodawca obowiązany jest opłacić za niego całkowitą składkę od najniższej grupy zarobkowej, tj. od 6 złotych tygodniowo.

Zwolnieni od ubezpieczenia emerytalnego są tylko ci pracownicy, którzy w dn. 1 stycznia rb. mieli ukończone 65 lat.

Składka na ubezpieczenie od wypadków jest taka sama jak i od pracowników umysłowych, tj. 1,1 proc. oraz 0,3 proc. na deficyt, a w rolnictwie 0,8 i 0,2 proc. na deficyt. Tę składkę pokrywa sam pracodawca całkowicie.

Ogólnie biorąc składki na wszystkie ubezpieczenia wynoszą 11,6 proc. zarobków robotników z czego robotnik płaci 4,4 proc., a pracodawca 7,2 proc.

Z LITWY.

Minister rolnictwa Aleksa przypadkowym zabójcą.

Podczas polowania w lasach olickich, gdzie brał udział oprócz wojskowych i ziemian minister rolnictwa i przemysłu, zdarzył się wypadek zastrzelenia leśniczego Jakuj-

tisa, przez biorących udział w polowaniu.

Krzyż pogłoska, iż Jakujtisa zastrzelił minister Aleksa.

Prezes Lit. Komitetu Tymcz. w Wilnie — w Kownie.

„Liet. Aid.” donosi, iż prezes Lit. Komitetu Tymczasowego w Wil-

nie p. Staszys przybył do Kowna, gdzie zabawi kilka dni.

Cel wizyty p. Valaitisa w Kownie.

„Liet. Žin.” donosi: Kierownik spraw Lit. T-stwa Naukowego w Wilnie, p. Valaitis, bawiący obecnie w Kownie upoważniony został przez swe towarzystwo do zbierania książek i wydawnictw periodycznych.

Zaznaczając, iż p. Valaitis zabawi w Kownie do dnia 16 stycznia 1934 r., redakcja „L. Žinios” podaje, iż przyjmuje ofiary w książkach i wydawnictwach, które przekaże p. Valaitisowi.

Poszukiwanie 3 dworzan carskich na świadków procesu W. Ks. Ksieni.

Wiele wrzawy na całym świecie wywołało dość nieoczekiwane pojawienie się rzekomej córki zabitego cara Mikołaja II, Anastazji, która jakoby miała uradować się przed rozstrzelaniem i losom całej rodziny carskiej. Powszechnie uważają ją jednak za samozwańczynię i nie dają wiary w jej pochodzenie.

nas proces hrabiny Brascowej odbywa się obrymą sprawą sądowną, wytoczoną fińskiemu skarbowi przez wielką księżną Ksienię Aleksandrowną, siostrę cara Mikołaja rozszarżującą sobie prawa do sanatorium Chaila pod Helsinkami, ocenianem na milion marek.

Ale Anastazja, nazwiskiem Czajkowska płata nielada figle i potrafi być niebezpieczną. Okazuje się, że podawanie się za członką rodziny monarszej, która całkowicie straciła oparcie na świecie, może przynieść pewne zyski.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie zamieszanie wywołane pojawieniem się „księżniczki” Anastazji. Rząd fiński, w zasadzie gotów do zwrotu sanatorium, będącego teraz pod zarządem państwowym, waha się jedynie z wydaniem w ręce Ksieni, bo a nuż znajdzie się ktoś, posiadający prawa dziedziczenia majątków po-carskich. Ma więc być wyjaśniona kwestja czy istotnie żyje księżniczka Anastazja, o której tyle fantastycznych krąży wersy.

Otoż w Finlandji, podobnie jak u tyckich.

Jednocześnie po całej Europie czynione są inne poszukiwania, mające związek z procesem. Oto przedstawiciel interesów w ks. Ksieni, książę Liwen, rozjeżdża po większych stolicach w poszukiwaniu trzech baronów bałtyckich, dawnych dworzan carskich, mających stwierdzić przed sądem, że sanatorium Chaila powinno przejść na własność siostry cara, bowiem Mikołaj II, zawsze uważał ją za swą spadkobierczynię.

Owe poszukiwania budzą powszechne zaciekanie. Książę Liwen, były kamerherber carski a obecnie rezydujący „przy dworze” Ksieni, przybył do Berlina z Helsinek, aby udać się do Pragi, Wiednia i Belgradu. Poluje na trzech ludzi, którzy mają ostatecznie rozwiać legendę, że Anastazja Czajkowska jest carską córką.

Nigdy awanturniczka nie doczeka się zawiadnięcia spadkiem po Romanowych, — dowodzi ks. Liwen, — nie mówiąc o sanatorium. Pozostały jeszcze inne dobra, których należy strzec przed samozwańczynią.

USTAL EKSPORT JAJ ZAGRANICĘ.

Z tego też powodu od dłuższego czasu wstrzymany jest eksport naszych jaj zagranicę.

Trzej poszukiwani, to — baron von Schulenbrok, ostatnio będący spiewakiem w jakimś berlińskim barze nocnym, rotmistrz Berg, były nauczyciel dworski konnej jazdy, a obecnie fordanser, oraz baron von Friz-Reder, zarabiający na życie sprzedażą gazet i konduktorstwem. Jeżeli uda się znaleźć te trzy żałosne ofiary upadku carskiego reżimu, to milionowe majątki fińskie przejdą we władanie wielkiej księżny. Ślady Schulenbroka przepadły w Paryżu, dwaj inni znajdują się na Południu.

Też te nocy o godzinie 2,30 do mieszkania Wiktora Wermesa (Mławska 2) dostawcy drożdży do piekarni warszawskich, przybyło trzech urzędników również z 3-go urzędu skarbowego, którzy, w obecności dozorczy domu, dokonali w całym mieszkaniu szczegółowej rewizji, w poszukiwaniu pieniędzy za zaległy podatek. W rezultacie zabrano 7 kg. drożdży, wartości 68 złotych, ocenając towar na 24 zł., co właściciel stwierdził na protokole zajęcia.

Wobec niedojścia do skutku licytacji w oznaczonej porze, zabrany chleb tegoż dnia sprzedany był z samochodu przed domem Wąski Dunaj Nr. 16 po 20 groszy za kg. Wóz był obłożony przez kupujących, gdyż sprzedaż chleba po tak niskiej cenie była nielada okazją w tej dzielnicy.

NOCE WIZYTY SEKWESTRATORÓW.

Z Warszawy donoszą:

W nocy z dnia 4 na 5 bm. do piekarni „Staromiejskiej” Klemensa Lady'ego (Długa 10) o godzinie 4-tej rano przybył sekwestратор 3-go urzędu skarbowego (Długa 19), godząc się o właściciela. Nie zastawszy go tam, oświadczył pracownikom, że właściciel piekarni winien jest urzędowi skarbowemu za zaległe podatki. Gdy pracownicy wyrazili chęć wpłacenia na ręce sekwestratora 40 złotych a conto podatku, urzędnik nie zgodził się na to i polecili przybyłym wraz z nim tragarzom zabrać cały przedmiotowy wypiek chleba pyłtowego I gat. w ilości 270 bochenków na samochód ciężarowy. Zasekwestrowany chleb przewieziono do składu przy wspomnianym urzędzie, wyznaczając termin licytacji na dzień 5 stycznia o godzinie 9,30 rano. Wobec niedojścia do

Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W prasie wileńskiej ukazała się dn. 7 b. m. notatka p. t. „Prof. Birżyska a radio wileńskie”, donosząca, że w czasie pobytu w Wilnie prof. Birżyska „odbył konferencję z dyrektorem P. R. w Wilnie p. Hulewiczem” i że „tematem rozmów były sprawy transmisji wiadomości radiowych”.

Wiadomość ta jest nieistota. Żadnej konferencji nie było, była tylko wymiana listów między prof. Birżyską a niżej podpisanym, której echo znalazło się w wileńskiej „Skryżnicy” radiowej.

Sprawa przedstawiła się następująco: Dnia 27 grudnia p. Kaupas wygłosił przed mikrofonem wileńskiego feljetonu litewskiego, w którym opisał fikcyjne swoje spotkanie z prof. Birżyską, prezesem Związku Wyzwolenia Wilna, przybyłym za zgodą naszych władz do Wilna. Cały feljeton, przepojony zrozumiałą ironią, dawał wyraz zdumieniu, że taka osoba i osoba jak prof. Birżyska, przez jedną z najstarszych organizacji polakożerczych, korzysta z gościnności naszej, by po powrocie znów patronować najbardziejemu napaściom na „katów” i „Judasów” polskich.

Prof. Birżyska wystosował do mnie dn. 29 grudnia list, w którym prosi o stwierdzenie, że żadnego wywiadu nie udzielał. Jednocześnie prelegent antypolski radij kowieńskiego p. Rondański wygłosił następujące przemówienie na antenie kowieńskiej, w którym powiedział m. in.: „Gdyby prelegenci rozgłosili wileńskie były dzieleniamy, to przeprosiliby i odwolali, a przynajmniej dałby prof. Birżysce możność zabrania również głosu w radio i wypowiedzenia swego zdania. Byłby to czyn rycerski, na który, jak sądzimy, nie stac ich będzie.”

Sprawę omówiłem w Skryżnicy począwszy od wileńskiej dnia 4 stycznia, a do prof. Birżyski wystosowałem list, którego zasadnicze ustępy przytaczam: „Merytoryczną odpowiedzi na list Pana Profesora wygłosiłem dzisiaj przez radio. Powiedziałem, że treść i forma feljetonu p. Kaupas z dn. 27. XII. nie mogły pozostawać wątpliwymi, iż całe spotkanie i cały „wywiad” w istocie miejsca nie miały, lecz są właśnie tylko feljetonem.”

Nawiązując do słów p. Rondańskiego, wypowiedzianych przez radio w Kownie w związku z tą sprawą, niniejszym zapraszam Pana Profesora do naszego mikrofonu, celem wypowiedzenia się na temat owego feljetonu. Udzielimy Panu Profesorowi chętnie 5-7 minut, ile sam zechce.

Odpowiedź swoją w radio zakończyłem następującymi słowami: Skoro już Pan Prezes Związku Wyzwolenia Wilna zaszczcił mnie odręcznym listem, skorzystam z tego faktu, by po spełnieniu Jego prośby prosić o pewną małą wzajemność: aby Pan Profesor, po powrocie na Litwę, do Kowna — zechciał przysłuchać się, co o Polakach, jako narodzi, mówi się przez kowieński mikrofon. I jeżeli w niektórych momentach poruszy się Pańskie poczucie sprawiedliwości, zechce Pan wówczas taki sam, jak do mnie, wystosować list do swoich ziomków, list żądający sprostowania, odwolania, zadośćuczynienia.”

Na ten list, doręczony pod podanym przez prof. Birżyskę jego wileńskim adresem, nie otrzymałem do dzisiejszego dnia odpowiedzi.

(—) Witold Hulewicz, Dyrektor Programów Rozgłosni Wileńskiej.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sroda, dnia 10 stycznia.
7:00: Czas. Muzyka. 11:50: Lekka muzyka organowa (płyty). 12:05: Muzyka popularna (płyty). 12:30: Kom. meteor. 12:33: Melodie straussowskie (płyty). 15:40: Recital fortep. 16:10: Audycja dla dzieci. 16:55: Koncert chóru. 17:20: „Recital wiołenczelowy. 18:00: „Pindar” — odczyt. 18:20: Audycja wesola. 19:25: „Bohaterowie Conrada” — felj. 19:40: Sport. 19:43: Kom. sportowy. 20:00: Godzina zwycięz (płyty). 21:00: „Marmurowa elegja” — felj. 21:15: Recital skrzypcowy. 22:00: „Poezja społeczna”. 23:00: Kom. meteor.

Czwartek, dnia 11 stycznia 1934 r.
7:00: Czas. Muzyka. 11:50: Utwory Zeltera (płyty). 12:35: Utwory popularne (płyty). 12:30: Kom. meteor. 12:35: Pieśni Niemieckiego (płyty). 15:40: Koncert. 16:10: Słuchowisko dla dzieci. 16:40: „Układanie jadalnisów” — odczyt. 16:55: Recital śpiewaczy. 17:15: Utwory fortepianowe. 18:00: Słuchowisko. 19:00: Skryżnica pocztowa. 19:25: Odczyt aktualny. 19:40: Kom. śniegowej. 19:45: Kom. sportowy. 20:00: Muzyka lekka. 21:00: „Dramat krośnianki” — odczyt. 22:00: „Czy świat istnieje sam w sobie” — felj. 22:15: Muzyka lekka. 23:00: Kom. meteor. 23:05: Koncert symfoniczny

Życie gospodarcze.

KONTROLA OBRÓBKI LNU.

Komisja standaryzacyjna Wileńskiego Związku dla handlu i eksportu lniarskiego w ostatnich czasach zwróciła się do Smorgonia, Oszmiany, Radoszkowicze, Raków i Wołożyn.

EKSPORT REKAWICZEK WILENSKICH.

Miejscowe fabryki rekawiczek otrzymały zamówienie na kilka tysięcy par rekawiczek wiosennych dla Rumunii, Anglii i państw bał-

KONTROLA OBRÓBKI LNU.

Komisja sprawdziła stan prac nad obróbką lnu, przyczem szeregowi dostawców wykłonił niedociągnięcia i zażądano naprawy zauważonych braków obróbki.

EKSPORT REKAWICZEK WILENSKICH.

Zamówienia mają być wysłane do 1 marca r. b.

USTAL EKSPORT JAJ ZAGRANICĘ.

Jajczarskie składy przerobcze zawiesiły na okres zimowy swoją działalność. Powodem tego był zanikomy ruch obrotowy.

USTAL EKSPORT JAJ ZAGRANICĘ.

Z tego też powodu od dłuższego czasu wstrzymany jest eksport naszych jaj zagranicę.

Nocne wizyty sekwestratorów.

Z Warszawy donoszą:

W nocy z dnia 4 na 5 bm. do piekarni „Staromiejskiej” Klemensa Lady'ego (Długa 10) o godzinie 4-tej rano przybył sekwestратор 3-go urzędu skarbowego (Długa 19), godząc się o właściciela. Nie zastawszy go tam, oświadczył pracownikom, że właściciel piekarni winien jest urzędowi skarbowemu za zaległe podatki. Gdy pracownicy wyrazili chęć wpłacenia na ręce sekwestratora 40 złotych a conto podatku, urzędnik nie zgodził się na to i polecili przybyłym wraz z nim tragarzom zabrać cały przedmiotowy wypiek chleba pyłtowego I gat. w ilości 270 bochenków na samochód ciężarowy. Zasekwestrowany chleb przewieziono do składu przy wspomnianym urzędzie, wyznaczając termin licytacji na dzień 5 stycznia o godzinie 9,30 rano. Wobec niedojścia do

Z POGRANICZA.

Niemcy fortyfikują spieszne granice Prus Wschodnich.

Z pogranicza donoszą iż na granicy litewsko-pruskiej w okolicach Wierzbowa wojskowe władze niemieckie prowadzą pomiary i gromadzą materiały do budownictwa be-

tonowo-zelaznego na fortach wznoszonych wzdłuż granicy. W toku jest również budowa kolejkij wąskotorowej.

WALKA Z NAUCZANIEM DZIATWY PO POLSKU.

Ze Świecian donoszą, iż w Wilkomierzu zwolniono przedterminowo z więzienia Kazimierza Jasiołowskiego, b. urzędnika samorządu, który odsiadywał karę więzienia za popieranie rzekomej tajnej szkoły polskiej w Lisowie pod Wilkomierzem.

WALKA Z NAUCZANIEM DZIATWY PO POLSKU.

Szkołę tę za wiedzą Jasiołowskiego prowadziła jego siostra Helena, która była skazana przed rokiem na karę grzywny w wysokości 2000 litów.

PRACE MELJORACYJNE NA POGRANICZU SOWIECKIM.

Z pogranicza donoszą, iż w rejonie Iwieńca odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna, poświęcona sprawom granicznym oraz omówieniu kwestji przyszłych meljor-

PRACE MELJORACYJNE NA POGRANICZU SOWIECKIM.

racy gruntów położonych w rejonie czterech wsi granicznych. Prace meljoracyjne rozpoczęła się w początkach maja r. b.

SAMOLOT LITEWSKI.

Nad Oranami polskimi wczoraj widziano litewski samolot wojskowy, który przez pewien czas krążył

SAMOLOT LITEWSKI.

nad miasteczkiem, poczem skierował się na terytorium litewskie.

PRZEMYT TOWARÓW Z POLSKI DO LITWY.

Na granicy polsko-litewskiej w okolicach Włazaj zlikwidowano szajkę przemytniczą, która przemycała z Polski do Litwy jedwab, wyroby stalowe, przędz i t. p.

PRZEMYT TOWARÓW Z POLSKI DO LITWY.

Przemytnicy nawiązali kontakt w Kalwarji z kupcami litewskimi, którym dostarczali nielegalnie towar pochodzenia polskiego. Aresztowano 7 osób, w tym kupca z Białogostoku.

Pogłoska o rozstrzelaniu słynnej tancerki Sybilli Ven.

W sobotę rozszła się w Warszawie wiadomość, iż słynna tancerka Sybilla Ven (Olga Struczkowa, obywatelka lotewska), znana z występów w Warszawie, została rozstrzelana w jednym z sąsiednich krajów jako skazana za groźne szpiegostwo.

Dyrekcja znanego dancingu połączyła się telefonicznie z kilkoma najwybitniejszymi dancierami europejskiej sceny sprawdzania tej spejskiej wiadomości.

Okazało się, że ostatnio po wygaśnięciu kontraktu w Budapeszcie Sybilla Ven wyjechała rzekomo w podróz artystyczna.

Na temat Sybilli Ven krążyły wogóle najróżnorodniejsze wersje. Nie jest wykluczone — jak utrzymują w kołach dancingowych — że rewelacyjna wiadomość o Sybilli Ven może okazać się jedynie pogłoską.

KRONIKA POLICYJNA.

Dochodzenie karne za fałszywy alarm. Policja wytoczyła dochodzenie przeciwko niejakiemu Josełowi Bezproznanemu, właścicielowi telefonu nr. 1256, z którego telefonu alarmowano wczoraj fałszywie straż ogniową i policję, że w domu Nr. 6 przy ulicy Bazylijańskiej wybuchł pożar.

Ze składów opalowych Dyrekcji P. K. P. w Wilnie w dn. 9 b. m. dokonano kradzieży węgla. Sprawców — Renciewicz Józef i Masibańskiego Stanisław (Murarska 10) ze skradzionym węglem zatrzymano.

Z KRAJU.

Wydawanie produktów żywnościowych ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Na terenie powiatów wilejskiego, święciańskiego i wileńsko-trockiego oraz dziennego rozpoczęto akcję wydawania produktów żywnościowych dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

W powiatach tych ma być rozdanych 2500 pudów zboża, 8000 pudów ziemniaków i transporty kaszy.

Tragiczny wypadek na jeziorze.

Z Olkienik donoszą, iż w granicznej wsi Pedzie wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trzech osób.

W wodzie znaleźli się ludzie, konie i sanie.

Mianowicie ze wsi Łukszy do wsi Pedzie jechało trzech san z 9 osobami, wracającymi z weseliska. Pijane towarzystwo po drodze urządziło wycieczkę, a następnie przed wsią Pedzie pijani włościanie postanowili pędem przejechać jezioro.

Z ciężkiej opresji wydostało się przy pomocy przybyłych na ratunek włościan i rybaków 6 osób, natomiast niejaką Marię Dreniczonę, lat 30, oraz 29-letni Władysław Pudziński i Stanisław Grudziński znaleźli śmierć w nurtach rzeki.

Potwór z Loch Ness na taśmie filmowej.

Od pewnego czasu opinia angielska zajęta jest żywo kwestią istnienia lub nieistnienia rzekomego potwora morskiego w jeziorze Loch Ness w Szkocji. Cały szereg rzekomych świadków, którzy mieli naocznie stwierdzić istnienie potwora pływającego w wodzie, lub wyłazającego na brzeg, nie był jednak w stanie określić dokładnie jego wyglądu, wymiarów. Dlatego też kwestionowano zeznania świadków, kładąc je na karb halucynacji wzrokowych.

"Times" podaje, że w dniu wczorajszym odbył się prywatny pokaz filmu, zdjętego na jeziorze Loch Ness. Na tym filmie w ciągu jednej minuty potwór jest widzialny, jako ciemny pływacz w kierunku oddalającym się od aparatu kinematograficznego. Potwór został zdjęty z odległości około 100 m. Dlatego zdjęcie jest mało wyraźne. Z tego jednak, co widać na filmie, można wnioskować, iż potwór ma kilka garbów, posiada coś w rodzaju pletw ogoniastych, przed jego głową jest ciemny, szykowaty. Po jednej minucie, ciemność zniknęła w wodzie i więcej się nie ukazało. Zdjęcie dokonane zostało w dniu 12 grudnia 1933 r.

Pałac Sowietów w Moskwie.

Kremel moskiewski stanowi całość architektoniczną rzadkiej piękności. Obecni władcy Rosji, pragnąc uczynić go jeszcze wspanialszym, stworzyli projekt zbudowania „Pałacu Sowietów”, który swoim rozmachem, rozmiarami i oryginalnością konstrukcji zadziwiłby cały świat.

Wewnątrz pałacu, znajdującego się mając dwie wielkie sale główne oraz liczne lokale, w których zainstalują się różne instytucje sowieckie, jak np. centralny komitet wykonawczy Sowietów (Weick), rada narodowościowa itd. Poza tym znajdującego się tam będzie biblioteka, obliczona na 500.000 tomów, restauracja salei podziemnej itp. Największa sala będzie mogła pomieścić 20.000 osób.

Wykonanie prac powierzono architektowi Jofanowi; zdążył on już nakreślić ogólny szkic gmachu. Na potężnych fundamentach których budowa rozpocznie się na wiosnę roku bieżącego, wznosić się będzie rozległy wieżowiec, ozdobiony kolumnami i portykami. Ponad nim — trzy piętra cylindryczne, rozmieszczone tarasowo, jedno nad drugim. U samej góry, panując nad pałacem i całym miastem wznosić się ma olbrzymia statua Lenina, której wysokość wyniesie 52 metry, co odpowiada mniej więcej, wysokości 14-stopniowej kamienicy. Całość pałacu Sowietów, licząc od fundamentów, wznosić się będzie w niebo na wysokość 240 metrów (wieża Eiffla ma 300 metrów, a najwyższe amerykańskie drapacze nieba około 250 metrów). Gmach ten będzie jednak raczej przypominał kolosy babilońskie, aniżeli „building” amerykańskie.

W przeciwieństwie do „Times” „Morning Post” zaprzecza wiadomościom o istnieniu jakiegos nadzwyczajnego potwora w jeziorze Loch Ness. Znacomity myśliwy i poróżnik Watherell poczynił odlewy rzekomych stóp potwora, które go ślady znalazł podobno na wybrzeżu jeziora. Odlewy te poddano zbadaniu w londyńskim muzeum zoologicznym, które oświadczyło, że ślady nie mogą być przypisywane żadnemu nienaturalnemu lub nadnaturalnemu potworowi.

Już Jofan przynajmniej, iż ulokowane olbrzymiego, zgórą 50-metrowe

Kto wygrał na loterii?

W pierwszym dniu ciągnięcia IV-iej klasy 28-iej loterii państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr.: I i II ciągnięcie. Zł. 20.000 — 165550. Zł. 10.000 — 41682 127494. Zł. 5.000 — 64594 99010 127149 131092 155113. Zł. 2.000 — 6618 4833 74677 76303 90052 93203 109963 110588 137099 137273 137946. Zł. 1.000 — 6618 48222 74667 8942 11827 13067 26494 28933 36351 39847 43323 48594 47817 56884 59009 59008 59417 67795 70303 72817 87449 94662 96420 97273 97865 97173 116038 115079 119751 120318 120991 120344 124016 128587 137105 140009 140187 142632 150938 150484 153357 164837.

III i IV ciągnięcie. Zł. 15.000 — 10241. Zł. 5.000 — 18096 25133 34270 34092 84335 110141. Zł. 2.000 — 5059 30796 33351 51506 52304 59880 60682 88420 93506 100825 103106 135156 154428 159641 168278. Zł. 1.000 — 4902 5786 11573 21106 25815 28048 28849 29247 36724 42919 49236 49177 51760 51883 58734 56464 62482 67459 85523 85528 90987 92264 93712 96049 97697 97607 98836 100319 109972 120202 124995 125220 126889 126834 141733 143325 144721 145930 152940 159250 160591 160353 168241 169342.

WARSZAWA (Pat). W drugim dniu ciągnięcia głównej wygranej padły na numery następujące: 20 tys. zł. na Nr. Nr. 123.593 i 162.957; 15 tys. zł. na Nr. Nr. 41.046 i 21.417; 10 tys. zł. na Nr. Nr. 29.851 i 67.700.

Giełda

WARSZAWA (Pat). Przedgłoida. Dolar 3,67 1/2, dolar złoty 8,93. Rubel 4,61 1/2. Czerwoniec 1,35. Pożyczka budowlana 3 proc. 41,75. Dolarowa 51,50. Stabilizacyjna 59,25. Inwestycyjna 107. WARSZAWA (Pat). Dewizy: Belgia 123,75—124,06—123,44. Holandia 358—358,90—357,10. Londyn 29,02—29,03—29,17—28,89. Nowy York 5,69—5,72—5,66. Nowy York kabel 5,70 1/2—5,70—5,73—5,67. Paryż 34,86—34,95—34,77. Praga 26,43—36,49—26,37. Sztokholm 149,95—150,70—149,26. Szwajcaria 172,40—172,83—171,97. Włochy 46,75—46,87—46,63. Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,50. Tendencja przeważnie słabsza. Papiery procentowe: Pożyczka budowlana 41,75. Inwestycyjna serjyna 111,5 proc. konwersyjna 54,50. 5 proc. kolejowa 51,6 proc. dolarowa 59,25—59,75. 4 proc. premjowa od 51,75. 7 proc. stabilizacyjna 59,25—58,63—58,75—59,50 (drobne). 62 (setki). 8 proc. L. Z. T. K. Przem. Pol. 61. 7 proc. L. Z. ziemskie od 42,50. 8 proc. L. Z. ziemskie warszawskie 54,75—53,50—53,75 i 54,75—54—54,50 drobne. Akcje: Bank Polski 88—88,50—87,25. Lilpop 11—11,20. Starachowice 10,40. Dolar w obrotach przyw. 5,67 1/2. Rubel 4,61 1/2. Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 59,50. Dillonowska 71. Stabilizacyjna 91,50. Warszawska 54,25. Śląska 53,50.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 9 stycznia 1934 r. Za 100 kg. parytet Wilno: Ceny transakcyjne: Zyto I stand. 14,10—14,16. Mąka pszenna 4/0 A luku 35—35,50, żytnia 55 proc. 25,50, żytnia 65 proc. 20,50, żytnia razowa 18,50. Ceny orientacyjne: Zyto I stand. 16—16,25. Pšenica zbierana 20,75—21,25. Jęczmień na kaszę zbierany 14,30. Owies stand. 14—14,50. Owies zadeszczony 13—13,25. Mąka pszenna 4/0 A luku 35—36, żytnia sitkowa 17—17,50. Otręby żytnie 10—10,75, pszenne grube 12—12,50, pszenne cienkie 11—11,50, jęczmień 9—9,25. Siemię lniane 90 proc. 35,50—35,75. Za 1000 kg. l-ico st. zał.: Len trzypięć wołozynski 1179,92—1212,39.

TEATR - KINO DZIŚ! CAŁE WILNO popłeszły podziwiać genialnego DZIŚ! ROZMAITOŚCI CLIVE BROCKA SHERLOCK HOLMES Sala Miejska Ostrobramska 5. Filmie Drezsch niezwykłych emocji i fantastycznych przygód oraz TYGODNIK I BETTY. NA SCENIE: «AGENCI» Kom. w 1 akcie głośnego pisarza Szolem Alejchem.

Jedno z najpopularniejszych kin wileńskich zaprezentuje już w następnym programie film, który porwie CAŁE WILNO i będzie niewątpliwie oglądany przez publiczność po 2-3 razy „Urwis z Hiszpanji” (Eddie Cantor)

RODZICE!!! Dzieciom swym możność obejrzenia epokowego filmu, który stwarza się raz na 10 lat PAN S. O. S. Góra Lodowa Już ostatnie dni! Spieszcie!

CASINO DZIŚ PREMIERA! Szampańska Komedja Sportowa! „SKANDAL W ST. MORITZ” w rolach głównych: DOLLY DAWIS, ANDRE ROAMME, TENA DEHELLY. Piękna i subtelna gra czworgo aktorów! Krajobrazy górskie w Szwajcarii! Biektowne wjazdy saneczkowe na najpiękniejszym torze świata i brawurowa jazda na narciach po ośnieżonych zboczach St. Moritz. Nadprogram najnowsze dodatki dźwiękowe. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15 wiecz.

HELIOS Największy sukces nowego roku Prokurator Alicja Horn JADWIGA SMOSARSKA, Samberski, Brodniewicz i Loda Halama.

DZWIĘŚWIATOWID Na usłone żądanie publiczności, jeszcze tylko kilka dni. Niewątpliwie arcydzieło produkcji polskiej p. t.: Dzieje Grzechu” W rol. g. K. Lubieńska, D. Damiłcki, K. Junosza-Stępowski, B. Samberski i J. Węgrzyn. ANONSI! Już w tych dniach największa sensacja świata. Wspaniała, pieśń Dżungli Afrykańskiej w wielkim przeboju p. t.: „CONGORILLA”.

PRACA Biuralista z praktyką poszukuje pracy w tym dziale, lub jakiegokolwiek innej. Znajduje się w skrajnie nędzy wraz z żoną i dzieckiem. Smoleńska Nr. 4 m. 3. Kulkowski Stefan. gr. 2. Poszukuję gosPODYNI do zakładu lub kasyna. Rekomendacja solidna. Od godz. 12 do 4, ul. Uniwersytecka 9 m. 22. KUCHARZ wykwalifikowany poszukuje posady, za skromne wynagrodzenie. Zgodzi się na wyjazd. Zwierzynic, Jelenia 3 m. 9. gr. 3. LOKALE SKLEP do wynajęcia na mleczarnię lub pralnię. Ul. Sawicz Nr. 3. 2041—0. Kupno Sprzedaż SPRZEDAM KILIM Uniwersytecka 1 m. 11. 2037—0.

ZOFJA KOWALEWSKA. 5) Dzieje powstania ludzkiego. Wspomnienie o Ludwiku Narbutcie. Kilkunastu innych uczniów skazano na 75 różeg i wygnanie, całe zaś setki na chłostę, dzielącą się na 4 kategorie. Pierwsza wynosiła 100 różeg druga 75, trzecia 50, czwarta 25. Kary cielesne praktykowane były podówczas we wszystkich szkołach. Egzekucje te jednak odbywały się cicho, przy pomocy stróżów szkolnych, oszczędzających winowajców i nosiły charakter kary ojcow- skiej. Na ten raz jednak zastosowano chłostę z wyroku sądowego „na młodocianych przestępców politycznych”, jak ich nazywano, starając się nadać temu ceremoniałowi ostentacyjny charakter. Szło może o spotęgowanie wrażeń na ogół społeczeństwa i o większe uderzenie moralne skazańca. Różgami więc sęczone uczniów, acz w murach gimnazjalnych, lecz publicznie... Asystowali przy egzekucji przedstawiciele władz administracyjnych, sądowych i szkolnych, marszałkowie i kuratorowie. Uczniowie zaś, nie podlegający karze, ustawieni w szeregi, w galowych mundurach musieli przypatrywać się karze, udzielanej kolejno, jak również zawezwani obowiązku rodzice i opiekunowie skazańców. Na te rodzicielską Gólgotę przybyli i Teodorostwo Narbuttowice z Szawer i stał w szeregu, patrząc na mękę syna... Dużo matek młdało... Krystyna Narbuttowa stała, jak martwy posąg z suchym okiem, pływającym głębokim bólem... Ludwik nie wydał ani jednego jęku... Po egzekucji przypadł do nóg rodziców... Wówczas spalone ich usta przywarły do podłogi czoła syna, a drżące ręce składały błogosławieństwo na tę ukochaną głowę... Ludwik miał zaledwie 17 lat, ale twarz jego nosiła już wyraz dojrzałego człowieka, pełnego spokojnej rezygnacji. Matka dumna była z syna, lecz, gdy wróciła do Szawer z ciemnej brunetki przestoczyla się w siwowłosą kobietę. Żalobny cień smutku padł na cały dom w Szaw-

rach. Takiej rany w sercu, możeby i śmierć syna nie zadała w sercu rodziców, jak to wyrwanie dziecka z pod ich skrzydeł, przetrucanie go w dalekie strony, między obcych ludzi, niżej moralnie i kulturalnie stojących, gdzie jego godność człowieka, jego uczucia i ambicja na ciągłe upokorzenia narażone być musiały. Poczta funkcjonowała podówczas bardzo słabo. Długie miesiące, lub niemal lata, należało czekać na list od biednego żołdata, na wiadomość o życiu syna i brata. Ten brat zaś, otoczony aureolą męczeństwa — stawał się dla rodzeństwa świętością... Przypomniało sobie jego słowa; wypowiedziane przez niego myśli i poglądy uważając je za obowiązkowe hasła życia, dla młodego zwłaszcza pokolenia. Czas upływał. Mijały ciężkie dni, miesiące i lata... Ludwik, choć odrzucony daleko od rodzinnego gniazda, pozostał wierny zasadom swoim, pełniąc swą służbę wojskową sumiennie i znosząc cierpliwie wszelkie upokorzenia, przeciw którym wciąż się buntowała jego czysta i szlachetna natura. Raz jednak, doprowadzony do ostateczności porwał się na oficera z bagnetem... Jednak władze wojskowe oceniając wyższość moralną polskich skazańców umiały usprawiedliwić w pewnym stopniu jego czyn zachwały. Jedyną bowiem karą było przeniesienie Ludwika do armii czynnej na Kaukazie gdzie, jak i w rotach aresztańskich znalazł sporo rodaków, deportowanych podówczas przeważnie nie na Syberję, lecz na Kaukaz. Wszyscy ci Polacy cieszyli się naogół dobrą u starszyny wojskowej opinią i zachowaniem. Zdolności Ludwika, oraz jego postępowanie, wzbudzały względy i szacunek nie tylko u kolegów, lecz i u oficerów — zwróciły na siebie uwagę. Ci ostatni dopomagali mu chętnie w studiach wojskowych, którym się Ludwik z zamiłowaniem oddawał i to co miało być karą przyniosło mu w przyszłości ogromne korzyści. Tu, po ciężkich przejściach w kraju — odetchnął względnie swobodniej, mógł myśleć i kształcić się... Jego odwaga i przytomność umysłu w walkach partyzanckich jednali mu przychylność i uznanie. Ludwik brał udział w kilkudziesięciu bitwach i potyczkach z Czerkiesami.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie. OGŁOSZENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie (b. Kasa Chorych) niżejsem powiadami, że w związku z obwieszczeniem z dnia 6.I. r. b. o przemeldowaniu, zgłoszeniu pracowników i zakładów pracy, zostały uruchomione do dnia 15.I. r. b. dodatkowe punkty przyjmowania zgłoszeń, a mianowicie: 1. — przy ul. W. Poblulanka Nr. 18 (ambulatorjum denty- styczne). 2. — ul. Kalwaryjska Nr. 29 (Przychodnia b. Kasy Chorych). Zgłoszenia w powyższych punktach będą przyjmowane w godzinach urzędowych od godz. 8-iej do 15-iej. 3. — w Centrali Ubezpieczalni (ul. Zawalna 6) przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie bez przerwy od godz. 8-iej do 18-iej. Pracodawcy, którzy nie zgłoszą w przepisany terminie — podlegają w myśl art. 269 ust. z dn. 28.III.1933 r. o ubezpiecze- niu społecznym, karze grzywny do 500 zł. Wilno, dn. 9 stycznia 1934 r.

J. GRADOWSKI Dyrektor. E. KĄTKOWSKI Komisarz.

MAGLE DO SPRZEDANIA w dobrym stanie. Antokołska 16 m. 4. 2640—2. Do wynajęcia 6-cio- pokojowe mieszkanie, nadające się dla 2-ech rodzin, ul. Mickiewicza 19 w dziedzińcu, II piętro. Portier wskaże. 2039—2. Do sprzedania 4 1/2 ha ziemi, dom mieszkalny nowy, nadający się na sklep, oraz wszelkie zabudowania gospodarskie. Wiadomość: wies Gawriliski, gm. Podbrzeskiej, Władysław Kozakiewicz.

RÓŻNE Inteligentna osoba poszukuje posady u samotnych osób. Zna jace wazehstronnie gospodarstwo domowe i kuchnię. Ul. Polocka 9-9. 2005-4. Obiady domowe 2-3 razy w tygodniu drób, w piątek ryba z 2-ech dań i zł. z 3-ich dań i zł. 20 gr. Ul. Sierakowskiego 31 m. 4. 2020—9. Pomogło. — Radziłem panu rachować od Jeoniego. To doskonałe lekarstwo na bezsenność. I cóż, próbował pan? — Owszem, panie doktorze. Dolczyłem do 60310. — I potem pan zasnął? — Niż. Potem musiałem już wstać i ubierać się.

Wszystkie te szczegóły czerpiemy z rękopisu siostry Ludwika Teodory Monczunskiej z jej „Wspomnień z dzieciństwa”. Za zdobycie chorągwi nieprzyjacielskiej dostał, jako żołnierz, pięć rubli nagrody, ale porządki przy tem rzecz większej wagi i nader dlań cenną — oto doświadczenie w walce partyzanckiej i głębszą jej znajomość. Studjował ją z uwagą, myśląc o własnym kraju... Przy zdobyciu Karzu Ludwik wskoczył pierwszy na redutę turecką. Padł tam ranny, ale udatliw jej zdobycie. Mianowany został oficerem i otrzymał krzyż św. Jerzego. Gdy po śmierci Mikołaja I zasiadł na tronie rosyjskim Aleksander II powiały, jak wiadomo, po wojnie Sewastopolskiej o wiele liberalniejsze prądy. Nastąpiły amnestje. Skorzystał z nich Ludwik wraz z całą masą innych wygnańców, którym łaska monarsza otwierała drzwi na powrót do kraju. Żegnani sympatją Rosjan, pozostawiając wszędzie po sobie dobrą pamięć — spieszyli wygnańcy do swych gniazd rodzinnych. Znalazł się w nim i Ludwik Narbutt po dziesięciu latach nieobecności. Było to w r. 1854. Szalona radość zapanowała w Szawrach. Dziesięcioletni okres czasu wyszczerbił swe ślady na twarzach i życiu rodziny, ale serca były tem samem uczuciem. Ludwik też z młodzieńca przestoczyla się w poważnego człowieka. Był on niskiego wzrostu, szczupły, trochę łysy. Miał twarz wylącą, z wrytym na niej wyrazem melancholji. Miły w obęściu, rozważny w radach i czynach, chętny do usług i pomocy drugim — pozyskał sobie wkrótce serce wszystkich znajomych i sąsiadów. Niedługo potem ożenił się z wdową Amelią z Kuncewiczów Siedlikowską, nader piękną kobietą, którą gorąco pokochał. Była ona już matką dwojga chłopiat, dla których Ludwik był najlepszym ojcem. Zrazu zamieszkał z żoną w Sierpieniskach w pobliżu Szawer, ale wkrótce dla wychowania pasierbów, a być może w celu zbliżenia się do centrum wzniesającego się ruchu narodowego osiadł z rodziną w Wilnie. (D. e. a.)